Opłacone ryczałtowo.
Nr 42. Kraków, dnia 19 października 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 4 dolary. (Nr poj. 10 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK L. 4. Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. — Za całą stronę 135 zł. — Nadesłane 50% drożej.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

Główne przyczyny choroby.

Po przydługich wakacjach ma się zebrać Sejm Rzeczypospolitej w dniu 22 b. m. Jak zwykle, przed rozpoczęciem sesji sejmowej — odbywają kluby poselskie narady, zastanawiają się nad sytuacją i programem dalszych prac oraz ogłaszają powzięte uchwały.

Uchwały takie czyli rezolucje, wskazują na stosunek poszczególnych stronnictw do rządu oraz drogi, jakiemi zamierzają one iść, aby państwu i obywatelom było lepiej.

Ale jeśli weźmiemy do ręki i porównamy rezolucje różnych klubów — jakaż ogromna różnica uderza każdego, choćby nie umiejącego czytać „między wierszami" polityka.

Weźmy dla przykładu rezolucje naszego Klubu P. S. L. „Piast", a rezolucje choćby socjalistów lub wyzwoleńców.

Na pierwszy rzut oka widoczne obłuda i nieszczerość w uchwałach obu tych, niby bardzo radykalnych partyj, w przeciwstawieniu do męskiej szczerości i jasności uchwał „Piasta".

Mniejsza już o to, że socjaliści, uważający się za „wyrobionych" polityków, nauchwalali mnóstwo drobiazgowych rezolucyj, w których ginie zupełnie rzecz najważniejsza, t. j. interes państwa i obywateli — a na pierwszy plan, jako zło największe, wysuwa się nadużycia jakiegoś policjanta w Krakowie, który rzekomo ogranicza prawa obywatelskie przyjaciół p. Stańczyka. Mniejsza także o to, że jak się „na ucho" wyspowiadali mężowie stanu z „Wyzwolenia" żądanie ich rozwiązania natychmiastowego Sejmu — miało tylko na celu uspokojenie ich agitatorów i kandydatów na posłów i zachęcenie ich do wznowienia demagogicznej agitacji na rzecz „Wyzwolenia" w nadziei rychłych wyborów i... mandatów. Najgorszą u obu tych stronnictw, to obłuda, z jaką wołają: „obalić" rząd Grabskiego, oni, którzy przy pomocy Bryla i Płoty, a nie cofając się przed gwałtem i buntem, spowodowali ustąpienie rządu większości polskiej — i utorowali obecnemu rządowi drogę do objęcia władzy, biorąc temsamem odpowiedzialność za ten rząd.

Obłuda i oszukiwanie swych własnych zwolenników, zbałamuconych robotników i części chłopów — okazały się w całej nagości, gdy po rezolucjach „Piasta", wykazujących błędy i grzechy Grabskiego, organy socjalistów zawyły... w obronie rządu p. Grabskiego, zapominając, że go niby zwalczają.

Ta obłuda i to polityczne oszustwo, to jedno z głównych źródeł choroby naszego młodego państwa, o których jasno i uczciwie mówią rezolucje naszego Klubu P. S. L. „Piast".

Brak dojrzałości politycznej i odwagi cywilnej, cechują nasze niby radykalne stronnictwa, pragnące się ciągle stroić w szaty opozycji, a odpowiedzialność za losy państwa spychają na inne stronnictwa, przedstawiane równocześnie nie wyznającym się w tej grze wyborcom, jako „wrogów ludu". Niemożność skutkiem tego konsolidacji stronnictw polskich — i wytworzenia zwartej i trwałej większości parlamentarnej, na której mógłby się oprzeć rząd silny i konsekwentnie przeprowadzający zakreślony sobie program naprawy Rzeczypospolitej — to główna przyczyna cho-

362

roby naszego państwa, choroby, za którą odpowiedzialność spada wyłącznie na owe, demagogją i oszukiwaniem mas ludowych żyjące stronnictwa.

Wszystko inne zło stąd swój początek bierze.

Rząd, niby bezpartyjny — a schlebiający najwięcej poszczególnym partjom, zwłaszcza t. zw. lewicowym, bo najgłośniej krzyczącym i grożącym strajkami i awanturami, rząd słaby, bo pozbawiony oparcia o większość w Sejmie i społeczeństwie, nie budzący zaufania za granicą — oto skutki tej demagogji.

Rząd, obliczający swe istnienie na miesiące, tygodnie a nawet dni — rząd Grabskiego dlatego tylko istnieje, że wygodny jest dla teroryzujących go partyj lewicowych, a liczy na głosy stronnictw, które nie mają do niego zaufania, ale nie obalają go w poczuciu obowiązków wobec państwa i ludu, w przeświadczeniu, że jakiś rząd być musi, że nie wolno dopuścić do anarchji. Oto smutny obraz stosunków, powstałych na tle głupoty i niedojrzałości politycznej warcholących stronnictw, a nakreślony jasno i szczerze w uchwałach Klubu P. S. L. „Piast". Uchwały te jednak nietylko wskazują na chorobę i jej przyczyny, ale także na środki ich leczenia i uzdrowienia państwa, o czem osobno pomówić należy, a do czego będziemy mieli sposobność nieraz jeszcze powrócić.

Od Wydawnictwa.

Dotychczasowy naczelny redaktor naszego tygodnika, p. Józef Rączkowski, ustąpił ze swego stanowiska, przenosząc się na stałe w Poznańskie.

Miło nam złożyć z tego miejsca p. Józefowi Rączkowskiemu serdeczne wyrazy podziękowania za Jego kilkuletnią pracę około rozwoju naszego pisma.

Poseł Dr Władysław Kiernik podjął się dalszego prowadzenia naszego pisma, jako naczelny redaktor i obejmie faktycznie kierownictwo z chwilą ukazania się obecnego numeru.

Wydawnictwo.

Do Szanownych Czytelników i Przyjaciół „Piasta".

Na podstawie uchwały powołanych władz stronnictwa i na życzenie prezesa, Wincentego Witosa, przyjąłem zaproszenie Towarzystwa wydawniczego »Piast« do objęcia naczelnego kierownictwa wszystkim nam, ludowcom, tak drogiego i zasłużonego tygodnika ludowego »Piast«. Będę się starał, mimo nawału prac poselskich, spełniać wzięty na siebie obowiązek w miarę swych sił, licząc na współpracę stałych redaktorów, posłów i senatorów oraz naszych przyjaciół pośród inteligencji, a przedewszystkiem Was, braci z pod strzechy, których proszę o listy i korespondencje do »Piasta«.

Celem moim będzie nietylko utrzymać pismo nasze na tym poziomie, na którym postawili go moi poprzednicy, a zwłaszcza długoletni i tak zasłużony redaktor, Józef Rączkowski, ale także, o ile środki finansowe na to pozwolą, podnieść i rozszerzyć »Piasta« i uczynić go dzielnym i wiernym szermierzem idei i programu P. S. L., oraz prawdziwym wyrazicielem uczuć i myśli, trosk i radości ludu polskiego.

Interes państwa, zgodny z interesem ludu, interes ludu, zgodny z interesem państwa — oto naczelne wskazanie programu P. S. L., które zarazem jest i będzie hasłem pracy naszej w »Piaście«.

Dr Władysław Kiernik.

Nożyce p. Grabskiego.

Grabski uchodzi za pogromcę marki.

Wprawdzie nie kto inny, tylko tensam Grabski powołał markę do życia, od samego początku słabą, chorą i na śmierć skazaną, niemniej opozycja sejmowa, która poprzedni rząd obaliła, rozsławiła Grabskiego, jako doskonałego majstra, który sporządził takie nożyce, że niemi na sieczkę pociął stosy marek, jakie się w Polsce nagromadziły, a w to miejsce ufundował złotego, złotą walutę, a złota, jak wiadomo, żadnemi nożycami nie zetnie.

Przypatrzmyż się owym cudownym nożycom, z czego i jak sporządzone.

P. Grabski, obejmując przed 10 miesiącami ster rządów, zapowiedział, że wypłoszy zboże ze stodół chłopskich i z gumien dworskich i oto mamy jedną dźwignię nożyc.

Wzmożone podatki, ciężary i daniny.

Równocześnie owiadczył w swem exposé, że w dziedzinie reform socjalnych nie dokona żadnych zmian, żeby nie wywołać cienia niezadowolenia w masach robotniczych. To druga dźwignia cudownych nożyc. Zrobiwszy głęboki pokłon w stronę socjalistycznej lewicy, prowadząc politykę gospodarczą dla przypodo-

bania się ulicy, musiał p. Grabski, nietylko zostawić wszystkie zdobycze socjalne klasie robotniczej, lecz także baczyć na to i starać się o to, by ona miała tani chleb, tanie mięso i inne środki żywności.

Na tym punkcie bowiem partje robotnicze (jak zresztą każdy konsument) są bardzo czułe.

Żołądek upomina się o swoje prawa codziennie i dlatego jakakolwiek podwyżka artykułów żywności wywołuje krzyk oburzenia na zachłanność rolników, podczas gdy znacznie większe podrożenie wyrobów przemysłowych, nie robi tak złej krwi, bo ludzie mogą bez tychże przez dłuższy czas obywać się, a nadto wydatki na ubranie, bieliznę, obuwie, zajmują z natury rzeczy, w stosunku do wydatków na żywność, mniejsze pozycje w budżecie domowym.

Licząc się z żądaniem partji socjalistycznej ,z niezadowoleniem spożywców, Grabski, mimo nacisku P. S. L., bronił się rękami, nogami przed dopuszczeniem do wywozu tych nawet produktów rolnych, których nadmiar nie ulegał wątpliwości bez najmniejszej szkody dla spożywców, a z wielką korzyścią dla bilansu handlowego państwa, powinien iść na eksport.

Wedle wiadomości statystycznych, podczas gdy węgla kamiennego wywieziono za 350 miljonów złotych, żelaznych wyrobów, cynku, rur, blachy cynkowej i ołowiu za 240 miljonów złotych, płótna i tkanin za 220 miljonów złotych, drzewa surowego i obrobionego za 170 miljonów złotych, cukru za 85 miljonów złotych, nafty i przetworów ropnych za 45 miljonów złotych, wywieziono jęczmienia za 2½ miljona złotych, grochu za 3 miljony złotych, mąki i krochmalu za 9 miljonów złotych, ziemniaków i płatków ziemniaczanych za 9 miljonów złotych.

I na tem koniec.

A przecież, wedle obliczeń, przeciętny sprzęt produktów rolnych w Polsce wynosi rocznie:

ziemniaków	150	milj. ctn.	a	3 zł	= 450	milj. zł
pszenicy	10	„ „	a	19 „	= 190	„ „
żyta	48	„ „	a	14 „	= 772	„ „
jęczmienia	12	„ „	a	16 „	= 192	„ „
				czyli razem	1504	milj. zł.

Na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego potrzeba przeciętnie ⁴/₅ powyższych produktów, zaś ¹/₅ powinna się wywieść, co dałoby państwu dochodu 300 miljonów, bilans nasz handlowy byłby czynny, a to jest główny i nieodzowny warunek dobrej i trwałej waluty i zamożności społeczeństwa, jeśli więcej wywozi, niż sprowadza.

Niedość, że rząd Grabskiego zahamował wywóz produktów rolnych, w dodatku otworzył granicę dla zboża i mięsa zagranicznego, oraz dla różnych zbytkownych towarów, bez których całkiem spokojnie obejść się moglibyśmy.

W szczególności sprowadzono ryb i śledzi za 32 miljony, smalcu, słoniny, sadła za 34 mil., wina za 11 miljonów, ryżu za 10 miljonów, fig, daktyli pomarańcz za 8 mil., śliwek i orzechów za 4 mil., wyrobów jedwabnych za 7 mil., galanteryjnych za 6 mil., czyli przeszło 100 miljonów złotych zupełnie zbytecznie wywędrowało poza granice państwa.

Nic też dziwnego, że w rezultacie podobnej polityki, mamy w Polsce najtańsze z całego świata zboże, bydło, świnie — natomiast najdroższe towary przemysłowe, lubo są lichszej, niż za granicą, jakości.

Ulubioną śpiewką socjalistów jest „chleb tani, mięso tanie, wszystko tanie“, tymczasem cóż widzimy?

Przy najtańszych cenach zboża i bydła, najdroższy chleb i mięso jest u nas właśnie. Te cudowne nożyczki p. Grabskiego przemieniły się w rękach Grabskiego, wskutek błędnej jego polityki gospodarczej, wskutek oglądania się na ulicę, a nie na państwo, w szeroko rozwarte, groźne dla rządu obecnego i dla przyszłości naszej, nożyce.

Jedno ich ramię opadło na dół, to produkta rolne, drugie poszło w górę — to wytwory przemysłowe. W rezultacie mamy zastój, stagnację, a co gorsza, nożyce te grożą naszemu złotemu pocięciem i zmniejszeniem jego wartości.

Właśnie donoszą dzienniki, że Grabski przedłożył dodatkowy budżet, żądając od Sejmu uchwalenia mu dodatkowych kredytów, gdyż uchwalone w budżecie pierwotnym, głównym, wystarczą zaledwo na 10 miesięcy.

A ponieważ na pokrycie dotychczasowych kredytów obciążyło się obywateli, niby wielbłądy juczne, z czego pokryje się dodatkowe kredyty?

Pożyczka zagraniczna staje się koniecznością. — Niestety, zagranica nie kwapi się z pomocą takiemu państwu, którego reprezentanci, panowie Bryle, Dąbscy, Putki i Pluty, ba, całe stronnictwa i kluby sejmowe, zbrodniczo obalają rządy, które mają i wykonują program państwowy, bez oglądania się na ulicę, wprowadzając w to miejsce takie, które nie mając większości i trwałego oparcia o kluby sejmowe, muszą oglądać się na ulicę, liczyć z krzykiem i hałasem, ulegać groźbie, okupywać się tym, co boją się odpowiedzialności za rządy, ale korzyści z rządu mieć chcą i za wszelką cenę owe ciągną, codziennie umniejszają Polskę, okradają ją i do upadku prowadzą. Zaiste, gdyby zbrodnie przeciwko Rzeczypospolitej nie uchodziły u nas bezkarnie, niejeden z tych, co dzisiaj, jako przedstawiciel narodu, zasiada w Sejmie, zawisnąłby na suchej gałęzi, bo takie tylko „wywyższenie“ za jego działalność na niwie społecznej i narodowej, od społeczeństwa i narodu się mu należy.

Jan Brodacki.

Propaganda niemiecka a polska?

Niektóre dzienniki polskie poruszyły ostatniemi dniami za francuskiem pismem „Mercure de France“, streszczenie świetnego studjum p. Ambroise Got o organizacji niemieckiej propagandy.

Głośny podczas i po wojnie wyraz p r o p a g a n d a, nie oznacza nic innego, jak celowe i planowe rozpowszechnianie pewnych wiadomości. Otóż o tej działalności naszych nikczemnych wrogów, Niemców, mało się w Polsce wie, a nic nie przeciwdziała, a tymczasem Niemcy traktują propagandę, jako naukę, i że mają specjalnych profesorów propagandy, tak jak mają profesorów filozofji lub taktyki, że posiadają liczne kursy propagandy, podręczniki propagandy i t. p. Kursy, mające za zadanie wytworzenie zastępu agitatorów, działających na korzyść niemczyzny, istnieją w Instytucie wyższych nauk politycznych w Berlinie, w Instytucie nauk politycznych w Muenster, w Instytucie szerzenia

niemczyzny w obcych krajach przy uniwersytecie w Lipsku, przygotowujące specjalnie agitatorów na Rosję i Bałkany, w Instytucie ibero-amerykańskim w Hamburgu (propaganda niemczyzny w Hiszpanji i Ameryce łacińskiej), w dwóch Instytutach we Frankfurcie (jeden dla propagandy w Alzacji i Lotaryngji, drugi — w Holandji), w Instytucie ekonomicznym i morskim w Kielu, przygotowującym uczni do działalności w krajach skandynawskich, w dwóch Instytutach w Monachjum, z których jeden poświęcony jest tak, jak jeden z Instytutów frankfurckich, Alzacji i Lotaryngji, drugi Austrji; w Instytucie w Stuttgarcie, który zaznajamia z kwestjami, dotyczącemi krajów nadreńskich, zagłębia Saary i departamentów, odstąpionych Francji. Razem przytacza więc autor 10 ognisk, z których rozchodzą się na całą Europę wykwalifikowani działacze, „przygotowujący", według słów jednego z profesorów, wykładających na tych kursach, „odwet Niemiec".

Niemcy używają tego narzędzia, które doskonalą specjalni profesorowie, na każdem polu i za wszelką cenę, a sposobów jest kilka:

Pierwszy z nich — to rzucanie haseł i formuł prostych i jasnych, które, jako dogmaty, utrwalają się w umysłach. Do nich należała n. p. przed wojną szerzona opinja o dekadencji Francji, po wojnie — twierdzenie o jej militaryźmie i imperjaliźmie. Drugi i trzeci — to urabianie opinji zapomocą reklamy dla niemczyzny i jej przyjaciół i oszczerstw, rzucanych na jej wrogów. Prof. Plenge zaleca ten ostatni środek z całym spokojem. Skoro istnieją pobożne kłamstwa, dlaczego nie mają istnieć takież oszczerstwa? Czwarty środek — to propaganda ekonomiczna, mająca na celu zniżkę obcej waluty, wywoływanie strajków, lokautów i t. p. Piąty, będący dźwignią działania dla pierwszych czterech — to korupcja. Szósty wreszcie — to częsta zmiana szerzonych kłamstw.

W całych Niemczech pełno jest stowarzyszeń i związków, wytworzonych przez społeczeństwo, mających na celu propagandę na rzecz niemczyzny. Związki te prowadzą działalność systematyczną, pod opieką i kierunkiem ze strony rządu.

Jak olbrzymi jest zakres działania z tych związków, świadczy fakt, że z 15.600 (wyraźnie: piętnastu tysięcy sześciuset) niemieckich stowarzyszeń, istniejących poza granicami państwa niemieckiego, utrzymuje on stosunki z 8.200. Związek zakłada szkoły niemieckie we wszystkich krajach, gdzie znajdują się Niemcy, posyła tam nauczycieli, książki, pieniądze.

A teraz pytanie, czy społeczeństwo polskie jest świadome tej strasznej, niemieckiej roboty, która w dużym procencie dotyczy Polski? Niestety, nie można powiedzieć, by tak było. Co gorsza, na rzecz Polski niema propagandy nawet wewnątrz państwa, a jeżeli jest, to przeciw państwu.

Lada szmatławy żydziak puszcza bezkarnie oszczerstwa o Polsce, o rządzie, a bez poczucia własnej godności, Polacy nie tylko znoszą to, ale jeszcze przytakują. Ileż to pomstowań i wyklinań padło z ust polskich w karczmie, na jarmarku, w urzędzie i sklepie na Polskę, w której nawet jest źle, ale od nas wszystkich zależy, by było dobrze i w której może być dobrze, a niejednemu już lepiej, niż było za czasów niewoli. Ale dziwny naród są Polacy.

Wojciech Sieczka.

Co mówi prezes Witos

o aktualnych zagadnieniach państwowych.

„Echo Warszawskie" przynosi na łamach swojego pisma dłuższy wywiad, którego udzielił mu prezes Witos. Ze względu na ważność poruszonych tematów, nie chcemy uronić żadnego słowa z tego wywiadu i dlatego przytaczamy go w całości.

— Jakim jest stosunek Klubu P. S. L. „Piast" do obecnego rządu — zapytał pracownik „Echa".

— Uchwała klubowa określa go dość wyraźnie. Stronnictwo ma wiele do zarzucenia rządowi. Brak zrozumienia ze strony rządu wielu problemów, jego pasywność, uleganie rozmaitym wpływom, które przekreślają linję polityczną — o ile ona wogóle istnieje — nie zachęca nas wcale do entuzjazmowania się. Ze względów jednak państwowych nie uważam za wskazane w chwili obecnej robić rządowi trudności.

— Na jakie zagadnienia Klub kładzie największy nacisk w chwili obecnej?

— Przedewszystkiem na uporządkowanie stosunków administracyjnych wogóle, a na kresach wschodnich w szczególności. Panuje u nas bardzo duże zdziwienie, że nietylko w tej dziedzinie nic nie zrobiono, że nie wypracowano nowych projektów (nie mówiąc już o wprowadzeniu ich w życie), lecz cofnięto, wydane przez rząd poprzedni, zarządzenia. Wycofano przygotowane projekty ustaw, zatrzymano niedołężnych ludzi, a wszystko zrobiono z niewiadomych przyczyn, chociaż twierdzi się, iż stało się to na życzenie pewnych stronnictw. Uczyniono to mimo tego, iż wiedziano, że na kresach pali się coraz bardziej ziemia pod nogami. Znając kresy osobiście, mówiłem już dawniej, że jeżeli w przeciągu pewnego czasu nie uporządkuje się tam stosunków, to w ostatecznej konsekwencji ziemie te mogą odpaść od Polski.

— Kto, zdaniem p. prezesa ponosi tutaj winę oprócz rządu?

— Nietylko posłowie mniejszości narodowych, agitujący w większej części bezkarnie przeciw państwu, lecz również niektórzy posłowie polscy, którzy pierwsi rozpoczęli tę występną robotę.

Nieunormowane stosunki społeczne, postępowanie lokalnych władz administracyjnych, zachowanie się obszarników — przyczyniają się również w dużej mierze do zapalnego stanu na kresach. Zupełne zdeptanie autorytetu państwa, jak to ostatnio miało miejsce pod Łunińcem, jest poprostu nieobliczalną klęską dla państwa, równą przegranej wojnie. Zachowanie się napadniętych przedstawicieli władzy, szczególnie do obrony powołanych, musi płomieniem wstydu pokryć oblicze każdego Polaka. Obecnie trzeba wielkiego wysiłku ażeby zło naprawić. Należy rozpocząć wszechstronną w tej mierze akcję i dobrać do niej odpowiednich ludzi.

— Jak się p. prezes zapatruje na ostatnie nominacje w województwach kresowych?

— Nie chcę jeszcze o tem wydawać sądu. Zauważyć jednak muszę, że to wszystko, co robiła w tej mierze prasa, zostająca pod wpływem czynników rządowych było conajmniej niedorzecznością. To n. p. szerokie trąbienie o zajściach. Następnie konferencje, odbywane z jen. Rydz-Śmigłym, nominacja jego, panująca w dal

szym ciągu bezczynność, czego dowodem jest ostatni napad, nominacje wojskowych osób na wojewodów bez odpowiednich pełnomocnictw, co daje z jednej strony ludzi bez rutyny, z drugiej zaś sprowadza bezwładność — przyniosło nam tylko szkodę i skompromitowało nas wobec zagranicy.

— Jakiej sprawie zamierza również Klub poświęcić swą uwagę poza zagadnieniem kresowem?

— Reformie rolnej. Stała się ona dziś tak palącem zagadnieniem, że nie powinno być chyba stronnictwa, któreby, czy to ze względu na egoizm, czy demagogję — zechciało przeszkadzać jej zrealizowaniu.

— Jak p. prezes wyobraża sobie tę realizację?

— Trudno może byłoby dziś określić, w jakim kierunku powinna pójść ustawa. Zaznaczam jednak, że przeważyć tu muszą względy praktyczne i interes kraju, którym będą się musieli podporządkować wielcy posiadacze. Płomienie, jakie się na kresach ukazały, powinny egoistów pouczyć, że dla utrzymania całości ich dworów, Polska nie może czynić żadnych ofiar. Zarazem podczas realizacji reformy rolnej muszą skończyć z demagogją ci wszyscy, którzy się nią w swych politycznych rachubach kierowali. Sądziliśmy, że rząd spełni swój obowiązek i nie ograniczy się na obietnicach. Ponieważ stało się inaczej, sami przygotowujemy potrzebne projekty.

— Czy Klub będzie się domagał rekonstrukcji gabinetu?

— My nie zajmujemy się rządem. Niech biorą za niego odpowiedzialność ci, co starają się drogą nacisku na rząd, uzyskiwać pewne zdobycze. Owi panowie będą tu mieli niezawodnie więcej do powiedzenia.

— Czy Klub dąży w dalszym ciągu do utworzenia trwałej, polskiej większości sejmowej?

— Tak. Jeżeli kiedykolwiek, to obecnie ukazuje się w całej pełni potrzeba utworzenia tej większości i każdy, odpowiadający za swoje czyny człowiek. uznać musi za pewnik, iż bez zdecydowanej i wyraźnej większości, rządy, jak były, tak będą iluzją. Pozatem, jeżeli idzie o sanację skarbu, jeżeli się ma doprowadzić ją do skutku, bez obawy jej załamania — to współpraca na szerszej platformie oparta, jest kategorycznym nakazem. Pożyczki zagranicznej nie dostanie Polska rozwichrzona, ani rząd bez silnego oparcia.

— Jak p. prezes wyobraża sobie utworzenie tej trwałej większości na terenie parlamentarnym?

Chwila milczenia.

— W tej chwili nie chciałbym o tem mówić.

— Chciałbym usłyszeć opinję p. prezesa w sprawie inicjowanej przez „Wyzwolenie" próby konsolidacji stronnictw włościańskich.

— Nie biorę tego poważnie, gdyż dzieła podobnego dokonać mogą ludzie o zbliżonych poglądach i głębszej idei. Zaś nie kto inny, lecz wyzwoleńcy kwalifikowali tych, z którymi dziś szukają zbliżenia, jako wyrzutków.

— Czy nasza obecna polityka zagraniczna i jej sposób prowadzenia zadawala Klub?

— Jestem zdania, że Polsce potrzeba nietylko zręcznych posunięć dyplomatycznych, lecz i sanacji wewnętrznych stosunków. Gdy będziemy silni i skonsolidowani wewnętrznie, Europa będzie zmuszona liczyć się z nami i z naszemi potrzebami.

— Jakie Klub zajmie stanowisko wobec p. ministra Skrzyńskiego?

— Klub w tej materji nie wypowiedział się jeszcze. Będzie ono czysto rzeczowe.

— A pańskie osobiste zdanie o ministrze?

Po chwili, z głębokim namysłem:

— Nie myślę zaprzeczyć, że minister Skrzyński okazał sporą dozę zręczności.

— Jakie Klub zajmie stanowisko w sprawie projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych?

— W tej sprawie stoimy ściśle na gruncie konstytucji.

— Jak p. prezes zapatruje się na sprawę powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji?

— Jestem zdania, a wraz ze mną cały klub, że w jakiejkolwiek dziedzinie nie może istnieć stanowisko któreby hierarchicznie nie było podporządkowane powołanej władzy.

— Rozumiem. To zdanie jednakże...

— ...Mięszanie się Sejmu do spraw tego rodzaju uważam za niewłaściwe i niedopuszczalne.

— Czyli?...

— Mojem zdaniem, załatwienie tej kwestji należy do rządu.

— Czy Klub podejmuje w dalszym ciągu akcję za rewizją obecnej konstytucji?

— Tak jest. W tej sprawie zostaną przez osobną komisję przygotowane odnośne wnioski. Z kolei sprawa ta będzie przedmiotem obrad władz partyjnych, a przedewszystkiem kongresu, który się odbędzie w pierwszych dniach grudnia. Następnie klub wprowadzi ją we właściwym czasie na forum sejmowej.

Dział organizacyjny.

Uchwałą Prezydjum Zarządu głównego

kongres ogólnopolski P. S. L. „Piasta"

odbędzie się w dniach 7 i 8 grudnia 1924 r.

Sekretarz: *Niedbalski.*

Prezes: *W. Witos.*

Otwarcie Sekretarjatu okręgowego w Łodzi.

Dnia 8 b. m. został otwarty **Sekretarjat okręgowy P. S. L. na województwo łódzkie w Łodzi, przy ulicy Traugutta L. 6.**

Sekretarjat jest czynny na razie 3 dni w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, wtorki i piątki od godziny 8 mej rano do 4-ej po poł.

Baczność Miechowskie!

W niedzielę dnia 19-go października b. r. o godzinie 12-tej w południe w sali kinoteatru w Miechowie odbędzie się **zebranie Zarządu powiatowego i delegatów Kół P. S. L. „Piasta"**. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Za Zarząd Pow. P. S. L. „Piasta":
Poseł Gawlikowski.

364

Baczność Olkuskie!

We wtorek dnia 21-go października b. r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Olkuszu w sali Stowarzyszenia rzemieślniczego **zebranie Zarządu powiatowego i delegatów Kół P. S. L. „Piasta"**. Sprawy ważne! Przybycie wszystkich członków konieczne!

Za Zarząd:
Poseł Gawlikowski.

Baczność Brzeskie!

Dnia 21 października b. r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się **w Brzesku** posiedzenie **Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piasta"**.

Porządek dzienny:

1) Sprawy gospodarcze — pos. Brodacki.
2) Sprawy organizacyjne — dyr. Witek.

Za Zarząd:
Dyr. Witek.

Baczność Kolbuszowskie!

W niedzielę dnia 19 października b. r., odbędzie się w Cmolasie, powiat Kolbuszowa wielkie zebranie ludowe, zaraz po sumie. Na zebraniu omawiać będą sprawy polityczne i gospodarcze poseł Biolak i prezes Hippman. Ze względu na ważność spraw, ludność okoliczna powinna jaknajliczniej przybyć na to zebranie.

Powiatowa Rada Ludowa.

Baczność Grybowskie!

W poniedziałek, dnia 20 b. m. przed południem odbędzie się w lokalu Sekretarjatu P. S. L. „Piast" w Grybowie zebranie delegatów i mężów zaufania w sprawie samowoli inspektora skarbowego i niesprawiedliwego wymiaru daniny majątkowej. Ludowcy, jawcie się wszyscy!

Powiatowa Rada Ludow.a

Obchód jubileuszowy we Lwowie.

W dniu 19 października b. r. odbędzie się we Lwowie uroczystość jubileuszowa ku czci wicemarszałka Senatu, Jakóba Bojki, połączona z uroczystością poświęcenia sztandaru P. S. L. na Wschodnią Małopolskę.

Sen. Bojce składa w tym dniu hołd nietylko lud wschodniej Małopolski, jako swemu niezmordowanemu bojownikowi o lepszą przyszłość, ale czci Go i miasto Lwów, pomne chwili, w której wybrało Go swoim posłem do Sejmu galicyjskiego.

Do komitetu honorowego weszli reprezentanci miasta, trzej wojewodowie wschodniej Małopolski, oraz przedstawiciele wszelkich władz rządowych i autonomicznych.

W uroczystości tej winni wziąć udział delegaci całej Rzeczypospolitej. — Niniejszem zwracamy się z uprzejmą prośbą o jak najliczniejszy udział reprezentantów tamtejszego zarządu i zaszczycenie uroczystości swoją obecnością.

O ile P. T. zarząd posiada sztandar Stronnictwa, prosimy go przywieść.

Dla uczestników w drodze powrotnej będą wydawane zniżki kolejowe.

Łączymy wyrazy ludowego pozdrowienia.

Sekretarz: *Józef Zasacki* m. p. — Prezes: *Jan Blaike* m. p.

O polską szkołę.

Niema szkolnictwo polskie szczególnej opieki, jakiej wymaga jego rozwój, konieczny dla utrwalenia naszego bytu państwowego w rozmiarach, odpowiadających podstawowym warunkom naturalnym. Zamało się czyni, aby przeważający odsetek ludności podnieść kulturalnie, uczynić obywatelami, zdolnemi do obowiązków, świadczeń i korzyści, potrzebnych Ojczyźnie.

Tymczasem premjer Grabski nie waha się przeprowadzić równowagi budżetu z pokrzywdzeniem młodego szkolnictwa, n. p. przez obcięcie kredytów na budowę szkół powszechnych, nie bacząc na to, że liczba uczni szkół powszechnych w Małopolsce, według ostatniej statystyki, spadła obecnie o przeszło 200.000 od czasów niewoli. Powoduje to w znacznej mierze brak budynków szkolnych. Niejednokrotnie słyszy się zdania ludzi poważnych, że szkół średnich mamy zadużo, że mamy hiperprodukcję inteligencji. Tutaj nie należy mięszać z tem zjawiska nadmiaru urzędników, już chociażby dlatego, że 45% niema wykształcenia należnego (domowe lub bardzo minimalne), dlatego też fatalna jest nasza administracja. Cyfry najlepiej wykażą, że brak jest sił o wykształceniu średniem we wszystkich zawodach, tegoż wymagających.

Przytoczę tu cyfry i to, co o nich pisze profesor uniwersytetu, Romer:

„Według stanu z 1 stycznia 1923 roku, było w Polsce 22.070 nauczycieli szkół powszechnych bez ukończonych a przepisanych studjów (t. j. 40%). W administracji szkół średnich nie brak też poważnych niedomagań. Podamy jedną tylko, co prawda bardzo drastyczną cyfrę. Na 11.560 nauczycieli szkół średnich, posiadało, według „Rocznika", tylko 2.048 pełną kwalifikację do nauczania. Z tej liczby uczyło w szkołach b. zaboru austrjackiego i pruskiego 1.807, a w Kongresówce i na kresach było w pełni ukwalifikowanych nauczycieli 241 na ogólną liczbę 7.328, t. j. 3 na 100. W świetle statystyki szkolnej własność małorolna wykazała w roku 1921/22 największy spadek procentowy frekwencji do szkół średnich. Poważne to memento, jak wielkich i celowych wysiłków potrzeba w kierunku propagandy oświaty wśród szerokich mas ludowych. — W ponurym tym obrazie, świetlanym do pewnego stopnia, jest fakt znacznie większego zrozumienia oświaty u szerokich mas robotniczych. Według moich obliczeń cyfr statystyki szkolnej, przypada w Polsce na 1.000 osób rodzin małorolnych mniej, niż 1 uczeń szkoły średniej, natomiast na 1.000 członków rodzin robotniczych wynosi liczba uczni szkół średnich przeszło 4".

Dodajmy do tego obrazu szkolnictwa fakt zażydzenia szkół średnich i wyższych w 15% do 60%, to jeszcze groźniejszym objawem okaże się ten poważny spadek procentowy frekwencji do szkół średnich ze sfer włościaństwa, nietylko dla nas chłopów, ale dla naszego bytu narodowego.

Lecz ten fakt, to tylko dowód zubożenia i nędzy chłopa, do tego stopnia, że dziś nie stać go na ubranie i książki szkolne dla dziecka, by posłać je do szkoły, nie stać go na najprymitywniejsze jego potrzeby, na podniesienie kultury rolnej.

Dziś chłop nie może podołać utrzymaniu rodziny ale i nie może swym dzieciom dać warsztatu pracy i rozumie dobrze, że temu zadość uczynić może częściowo reforma rolna a przedewszystkiem szkoła.

Nie potrzeba więc żadnej „propagandy wśród mas ludowych" o potrzebie szkoły, lecz trzeba jej dać możność kształcenia się. Przedewszystkiem chłop musi być do tego zdolnym materjalnie.

Drugim warunkiem, aby dać możność nauki tym szerokim warstwom włościańskim, to zakładanie szkół średnich na prowincji w odpowiednio gęstej sieci szkolnej, chociażby kosztem redukcji i nieupaństwowiania szkół średnich w wielkich miastach. Wpłynie to na dobrobyt prowincji, dziś tak upośledzonej kosztem wielkich miast, niemniej też przyczyni się do zmniejszenia braku i drożyzny mieszkań w wielkich miastach, które są znacznie tańsze w prowincjonalnych miasteczkach.

Wreszcie najpoważniejszem jest wyrzeczenie się przez nasze czynniki rządzące już raz akcji oszczędnościowej na oświacie. Posłowie nasi powinni postarać się z okazji debat w obecnej sesji nad budżetem na rok 1925, aby wszelkie potrzeby naszego szkolnictwa uwzględniono należycie i uchwalono wystarczające kredyty na budowę szkół powszechnych, zwłaszcza po wsiach, gdzie ich niema, co przyczyni się do podniesienia dobrobytu i usunięcia bezrobocia w wyższym stopniu, aniżeli wyrzucane bezproduktywnie subwencje.

Józef Mamak.

W których powiatach mogą korzystać rolnicy z ulg podatkowych?

Klęski żywiołowe, jakie nawiedziły szereg powiatów, zniszczyły niejednokrotnie cały wysiłek pracy rolnika. Ministerstwo Skarbu, w okręgach, dotkniętych klęskami żywiołowemi, przyznało ulgi przy spłacie podatku majątkowego, z których mogą korzystać rolnicy, zamieszkali w następujących powiatach:

Województwa krakowskiego: Biała, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Chrzanów, Myślenice, Spisz i Orawa.

W województwie lwowskiem powiaty: Bóbrka, Brzozów, Dobromil, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościuska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rudki, Rzeszów, Stary Sambor, Sambor, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg, Żółkiew.

W województwie stanisławowskiem powiaty: Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Peczeniżyn, Rohatyn, Stanisławów, Śniatyn, Skole, Tłumacz, Turka i Nadwórna.

W województwie tarnopolskiem powiaty: Brody, Brzeżany, Buczacz, Kamionka Strumiłowa, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Zborów i Złoczów.

W województwie lubelskiem powiaty: Biała, Biłgoraj, Konstantynów, Krasnystaw, Lubaczów, Łuków, Siedlce, Sokołów, Włodawa.

W województwie kieleckiem powiaty: Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Stopnica, Sandomierz, Włoszczowa.

Ulgi będą udzielane w następujący sposób:

1) Właścicielom gospodarstw rolnych do 44 hektarów przez władze podatkowe pierwszej instancji — na wniosek zwierzchności gminnej.

2) Innym właścicielom gospodarstw rolnych (poniżej 44 hektarów) na skutek próśb, wnoszonych przez rolników do specjalnych komisyj, powołanych w tym celu przy władzach podatkowych pierwszej instancji (Inspektorat skarbowy). W skład tych komisyj wchodzą: naczelnik, względnie urzędnik urzędu skarbowego, jako przewodniczący, referent rolny starostwa, dwóch przedstawicieli organizacyj rolniczych, względnie, w razie braku lokalnych organizacyj, dwóch przedstawicieli rolników, powoływanych przez naczelnika urzędu w porozumieniu ze starostwem.

Wnioski zarządów gminnych, oraz indywidualne prośby płatników, powinny być złożone do urzędów skarbowych przez pierwszym listopada, do którego to czasu w powiatach, dotkniętych klęskami żywiołowemi, wstrzymana zostanie egzekucja podatku majątkowego od rolników. Przyznanie ulg musi być ukończone do końca listopada b. r.

W jubileusz Bojki i Średniawskiego.

Igraszką losu zapędzony w odległe, zaciszne strony, w kąt, jak się to mówi „deskami od świata zabity", gdzie wiadomości z kraju rzadko dochodzą, w zacisze, dobre dla tych, co skołatani zawodami życia i przeciwnościami losu pragną zapomnienia i ukojenia, nie mogłem wcześniej pospieszyć z oddaniem hołdu Czcigodnym Jubilatom, niestrudzonym bojownikom o lepszą dolę ludu Bojce i Średniawskiemu.

Szósty już krzyżyk spadł na barki moje, pamiętam więc dobrze Wasze, Czcigodni Jubilaci, występy na terenie walki o prawa ludu i przyszłość narodu. A była to walka ciężka, nierówna. Wspierani przez rząd zaborczy szli przeciwko Wam ci, co chcąc uchodzić za luminarzy narodu i przewodników duchowych ludu, powinni byli usiłowania Wasze popierać. Ale dobra sprawa odniosła wkońcu zwycięstwo, bo odnieść musiała. A ci wszyscy, co Wam, wiodącym lud ku świtom lepszego jutra, kłody pod nogi rzucali i burze przeciwko Wam rozpętywali, sami jak burza minęli — w cień poszli i zapomnienie.

A idea, której służyliście i dla której cierpieliście, święci dzień wielki triumfu. Lud wydarty mrokom, dąży do światła, zdobywa należne w Rzeczypospolitej stanowisko. I oto dziś chodzicie w aureoli czci i uwielbienia wszystkich najlepszych w narodzie. Wielkiej zaiste dożyliście nagrody za zbożne trudy Wasze, nagrody, jaka nawet mocarnych królów rzadko kiedy spotyka.

Więc cieszcie się i radujcie z owocu trudów Waszych. Cieszcie się tą nagrodą, jaka Was spotyka w odrodzonej Ojczyźnie, którąście w sercach przez całe życie hołubili.

Ferdynand Kuraś.

Paweł Kucybała, urodzony w roku 1901, syn Tomasza i Marji, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Jarosław (2 pułk wojsk lotniczych w Krakowie)

801

365

Wiadomości z Polski i ze świata.

Polska.

Tydzień ubiegły upłynął pod znakiem propagandy na rzecz lotnictwa. Znaczenie lotnictwa w obecnej dobie i jego decydująca rola w przyszłej wojnie są tak ogromne, że nie wystarczy jednego „tygodnia", że propaganda ta przedłużać się powinna ciągle — aż do skutku, kiedy ilość naszych eskadr powietrznych będzie wystarczającą na naszą obronę, kiedy warkot motorów i poszum skrzydeł tej powietrznej hussarji dojdzie do najdalszych krańców naszej ojczyzny i będzie przestrogą dla wroga, że „nad Wisłą czuwa skrzydlata straż".

Zamianowanie wojewodami aż dwu jenerałów i jednego pułkownika nie dało pomyślnych wyników, gdyż napady band dywersyjnych nie ustają. Widoczne stąd, że przyczyna tych napadów tkwi gdzieindziej — tkwi w niezdecydowanej polityce administracyjnej naszego rządu, który patrzył i patrzy dotąd przez palce na zdradziecką wprost robotę szeregu wrogich nam jednostek. Taki poseł Balin, który na swoich wiecach nawołuje wprost do oporu zbrojnego przeciw policji, wojsku i władzom państwowym, nie byłyby cierpianym w żadnem innem państwie praworządnem.

Polityka „nie drażnienia", okazała się polityką bankrutów. — Rząd wyraźnie lewicowy w Anglji, który chciał bronić zdrajcy Campbella, musiał się podać do dymisji.

W najbliższym już czasie mają być podjęte prace ze strony naszego ministerstwa spraw zewnętrznych, celem ostatecznego uregulowania naszych sąsiedzkich stosunków z Czechosłowacją. W szeregu traktatów i umów handlowych i gospodarczych poruszonych będzie wiele spraw, ze szczególnem uwzględnieniem spraw „tranzytowych", czyli przewozowych, gdyż, jak nam chodzi o dobre połączenie z Zachodem, tak i Czesi chcą je uzyskać ze Wschodem, czyli ze sowietami.

Przyszły sąsiedzki, dobry stosunek, nakazuje jednak, aby Czesi skończyli już wreszcie z podsycaniem ukraińskiego „irredentyzmu", czyli ruchu niepodległościowego. — Wszak powszechnie wiadomo, że dają przytułek ogromnej ilości zbiegów ukraińskich z Małopolski wschodniej, dają im różne zapomogi i stypendja, dają przytułek nawet ludziom, którzy mordują naszych spokojnych obywateli, gdyż ślady morderców ś. p. profesora Matwijasa wyszły z Czechosłowacji i tam zginęły z powrotem, po dokonanem morderstwie.

Sowiety.

Poseł dotychczasowy, Oboleński, opuścił już Polskę a na jego miejsce przyjeżdża w dniach najbliższych poseł Wojkow.

Niemcy

przez swego ministra skarbu, Luthra, podpisały już układ z szeregiem banków zagranicznych w sprawie pożyczki reparacyjnej, która umożliwić im ma spłacenie odszkodowania wojennego.

Danja.

W myśl uchwał ostatniej sesji Ligi Narodów, Danja pierwsza zaczęła przeprowadzać rozbrojenie swego kraju, zastępując wojsko policją cywilną, celną i morską.

We Francji

socjalistyczny premjer, Herriot (Erjo) stoi na gruncie zupełnego rozdziału miedzy Kościołem i państwem w myśl ustaw przedwojennych. Ten rozdźwięk, jaki istniał przed wojną między władzami kościelnemi a państwowem we Francji, tej „najwierniejszej córze Kościoła", zaczął się na wojnie i po wojnie powoli zabliźniać, premjer Herriot podjął jednak sprawę tę na nowo, aby, jak mówi, „oddzielić nieprzedawnione prawa sumienia od niezmiennych praw państwa". Stanowisko to budzi poważne obawy, że Francja stanie się nanowo terenem zaciekłych walk religijnych.

Anglja.

Dnia 8 b. m. upadł socjalistyczny rząd Mac Donalda, a nowe wybory rozpisane zostały na dzień 29 października b. r. Do walki stają ponownie trzy wielkie grupy polityczne: konserwatyści, liberali i socjaliści, znani pod nazwą Labour Party. Tym ostatnim może zaszkodzić wiele jeszcze czwarta grupa komunistów.

Jakkowiek wybory te wypadną i komu dadzą one przewagę, Polska niewiele się po ich wyniku może spodziewać.

Rozmaitości gospodarcze.

10 warunków zabezpieczenia konia od chorób.

1) Codziennie sprawdzić, czy konie mają normalny apetyt, czy nie kaszlą, czy z nozdrzy nie wypływa im ciecz i czy kał mają normalny; prócz tego uważać, czy w kale koni niema większej ilości niestrawionych ziarn obroku. Gdy koń czas jakiś nie pracuje, zmniejszyć ilość pokarmu.

2) Zawsze zwracać pilną uwagę na jakość pokarmu; owies nie powinien być stęchły, zapleśniały i zaśmiecony; każde ziarno powinno być białe wewnątrz; siano jest najlepsze z łąk suchych i wysokich, nie zawierających traw grubych i sztywnych.

3) Nie poić nigdy koni spoconych i rozgrzanych, w tym zaś wypadku, jeżeli konie zaraz po napojeniu pójdą w ruch, napoić można.

4) Konia rozgrzanego po pracy oprowadzać wolnym krokiem około pół godziny, nie zdejmując uprzęży, dopóki nie ostygnie zupełnie.

5) Po każdem karmieniu nie poić wcześniej, jak dopiero we 2 godziny.

6) Kąpać konia nie można: zaraz po jedzeniu i zaraz po pracy.

7) Czyścić konia codziennie, przeważnie szczotką; głowy i nóg zgrzebłem czyścić nie należy. Stajnię należy często przewietrzać.

8) Codziennie oczyszczać podeszwę kopyta i strzałkę a także uważać pilnie, ażeby zgięcie w pęcinie zawsze było wytarte na sucho w celu zapobieżenia **grudzle**.

9) Jeżeli konie mają przyzwyczajenie gryźć żłoby belki i t. p., łykając przytem powietrze, co wywołuje niebezpieczne kolki, należy je karmić nie ze żłobu, lecz z torby,

siano kłaść dla nich na ziemi i przez czas jakiś uwiązywać tyłem do żłobu na dwa postronki.

10) Nie zapinać zbyt ciasno popręgi i rzemienia pod szczękami.

Dychawica u koni. Dychawica, zwana także „podpalanie", objawia się, jako utrudnienie w oddychaniu. Jeżeli cierpienie to jest w małym stopniu rozwinięte, a koń znajduje się w spoczynku, to objawy są następujące: przy wdychaniu powietrza daje się zauważyć zwiększony ruch chrap, przy wydychaniu zaś mocne wciąganie boków, niekiedy krótki, urywany kaszel. W wyższym stopniu choroby, albo podczas ruchu konia, wszystkie te objawy jeszcze silniej występują. Chrapy są szeroko otwarte, zwłaszcza, gdy koń jest w ruchu, robienie bokami jest bardzo widoczne; wydychanie powietrza następuje w dwóch przerwach, a poza tylnemi żebrami tworzy się zapadłość, kształtu rowka, co jest charakterystyczną oznaką choroby. Gdy konia przeprowadzi się nieco kłusem, wtedy widoczne jest podnoszenie się i zapadanie słabizn, czyli t. zw. robienie bokami.

Oddech niekiedy bywa tak dalece przyspieszony, że u konia, nawet uspokojonego, naliczyć można 20—30, albo i więcej oddechów na minutę. Po lekkiem nawet pociśnięciu krtani, koń dostaje kaszlu, a kaszel ten jest krótki, suchy i słaby. To są najtypowsze oznaki tej choroby.

Przyczyny tej choroby mogą być rozmaite. Najczęściej jednak jest nią tak znaczne rozdęcie pęcherzyków płucnych, że utracają swoją sprężystość. Przyczyną również może być stwardnienie lub przyrośnięcie do klatki piersiowej pewnej części płuc. Nakoniec pewne zmiany chorobowe w przyrządzie oddechowym mogą wywołać dychawicę. Chwilowe objawy dychawicy mogą wystąpić przy żywieniu owsem lub sianem przytęchłem, ustępują jednakże, gdy koń zacznie otrzymywać dobrą paszę.

Skoro płuca już raz uległy chorobowej zmianie, to niema środka przyprowadzenia ich do normalnego stanu i koń pozostanie już dychawicznym do końca życia. Koń taki nie jest już zdolnym do żadnej cięższej pracy i jest raczej zawadą, niż pomocą w gospodarowaniu.

Jedyną radą jest niedopuszczanie do dychawicy u konia, oraz niekupowanie koni, podejrzanych o tę chorobę. Zapobiegniemy dychawicy, unikając forsowania konia.

Paszenie bydła, zwłaszcza jałownika, w wilgotne dni jesienne na pastwisku, wywołuje częstokroć ciągłą biegunkę. Przyczyną tego jest w rzadkich wypadkach spożycie roślin trujących, przeważnie zaś za wielka ilość wody, jaką pobierają zwierzęta z przesiąkniętą deszczem trawą. Jeżeli na pastwisku bydło zostanie zmoczone silnie deszczem i zapędzone do stajni bez poprzedniego wytarcia słomą, to wówczas bardzo łatwo następuje zaziębienie i pokazuje się silna gorączka. Powoduje to przy następnem wypędzeniu na pastwisko wzmożone pobieranie wody, a przy pasieniu się na mokrej trawie, zaczyna się proces zaziębienia na nowo i zwierzę wpada w chorobę. W takich wypadkach pomaga często zadawanie siana przed wypędzeniem na pastwisko i po przyjściu z pastwiska, zakaz pojenia bydła na czczo i wycieranie bydła słomą po powrocie z pastwiska. Jako środek lekarski pomaga proszek z jagód jałowcowych lub kory dębowej w ilości 15 gr. dziennie na sztukę; w wypadkach cięższych należy wezwać weterynarza.

ZWALCZANIE SZKODNIKÓW I CHORÓB ROŚLINNYCH W LISTOPADZIE I GRUDNIU.

1) Oczyszczamy pnie z porostów i mchów, o ile tego nie zrobiliśmy wcześniej i smarujemy je wapnem.

2) Pociągamy na nowo pierścienie klejem przeciw przedzimkowi owocowemu.

3) U drzew owocowych usuwamy zbyt gęsto rosnące porażone rakiem i zasychające gałęzie; rany i narośla rakowate wycinamy aż do zdrowej tkanki.

4) Usuwamy z pni drzew ciała owocowe lub czyli żagwi, wycinamy nienormalne rozgałęzienia (miotły), spowodowane przez grzybki pasorzytnicze, a także krzewy jemioły, które teraz po odpadnięciu liści występują bardzo wyraźnie. Wszelkie rany zasmarowujemy natychmiast.

5) Obcinamy gałązki z gniazdami, utworzonemi z zeschłych liści, spojonych pajęczyną przez liszki różnych zimujących owadów szkodliwych, n. p. bielinka głogowca, białki rudnicy. Gniazda te, występujące teraz wyraźnie na tle ogołoconych z liści gałęzi, możemy także palić zapomocą pochodni, umocowanej na długim kiju.

6) Niszczymy napotykane na gałązkach, pniach, roślinach zielnych, płotach, jajka brudnicy niepatki i innych owadów.

7) Usuwamy wszelkie wiszące jeszcze na drzewach i zawierające grzybnie i zarodniki grzybów pasorzytniczych liście i owoce, które następnie palimy lub zakopujemy głęboko.

8) Opadłe liście, gałązki, zgniłe owoce i jarzyny usuwamy starannie z ogrodu i dajemy do kompostu, mieszając je ze znaczną ilością wapna, aby zniszczyć znajdujące się w nich zarodniki grzybów i jajka owadów.

9) Obsiadujące korę mszyce tarczowate niszczymy na winorośli, krzewach owocowych, drzewach karłowych, przez zdrapywanie tych szkodników z kory zapomocą twardej szczoteczki, zmoczonej w emulsji naftowej z mydłem i pociągnięcie całego krzewu wapnem. W tensam sposób niszczymy i mszycę wełnistą, o ile ta nawiedziła nasz ogród. Dla niszczenia mszycy wełnistej na korzeniach odgrzebujemy szyjkę korzeniową i nasady większych korzeni i przysypujemy je wapnem.

10) Usuwamy wszelkie stare, próchniejące drzewa, będące rozsadnikami różnych chorób i szkodników.

11) Przekopujemy ziemię pod drzewami, jeżeli tego nie czyniliśmy już przedtem, a w ten sposób rozmaite szkodliwe owady, o ile nie zostaną bezpośrednio zabite, ulegną po wydobyciu na powierzchnię działaniu mrozów. Spulchnianie ziemi ułatwi także ptakom poszukiwanie owadów.

12) Zakładamy gniazda sztuczne dla ptaków pożytecznych, aby przez czas zimy łatwiej mogły się do nich przyzwyczaić; o ile możności tępimy ptaki szkodliwe.

13) Przeciw zającom, które przez obgryzanie kory sprawiają tyle szkody w ogrodach, obwiązujemy młode drzewka kolczastemi gałązkami. Można także dla odstręczenia zajęcy dodać do wapna, którem smarujemy drzewka, trochę gliny i krwi bydlęcej.

14) W piwnicach i dołach przebieramy jarzyny i owoce, starannie usuwając egzemplarze nadpsute. Podczas łagodnej pogody jest wskazane przewietrzanie piwnic i dołów przez otwieranie okien, względnie luftów.

Gubała Jan z Bozenty, powiat Myślenice, urodzony w roku 1902, unieważnia skradzione dokumenta wojskowe wydane przez P. K. U. Kraków 11 p. art. pol. 679

361

Z wieców i zgromadzeń.

Z Wielickiego. Dnia 10 sierpnia b. r. złożył poseł dr Kiernik sprawozdanie na ogromnym wiecu w Gdowie, w którym wzięło udział mieszczaństwo i rolnicy z Gdowa i okolicznych kilkunastu gmin. Przewodniczył burmistrz miejscowy, przemawiali między innymi prezes powiatowej organizacji wielickiej, p. Andrzej Brożyna i Nalepa. Uchwalono jednomyślnie rezolucje z zaufaniem dla P. S. L. „Piast", protest przeciw krzywdzącej rolników polityce obecnego rzadu i postulaty zmierzające do obrony rolnictwa i małego rzemiosła.

Po południu tego samego dnia poseł dr Kiernik wziął udział w powiatowem zgromadzeniu inwalidów wojennych i wdów po poległych — udzielając wyjaśnień. Zebrani przez inwalidow p. Kapery i Nalepy wyrazili posłowi podziękowanie i wdzięczność inwalidów i wdów za stałą opiekę i pomoc. Napiętnowali zarazem postępowanie socjalistycznych agitatorów, którzy umią tylko krzykiem podniecać słuszne nieraz rozgoryczenie nieszczęśliwych ofiar wojny — ale nic dla nich nie robią.

Wieliczka. Dnia 22 września b. r. odbyło się w Wieliczce powiatowe zgromadzenie delegatów P. S. L. pod przewodnictwem prezesa zarządu, p. Brożyny. Wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji politycznej i położeniu gospodarczem wygłosił poseł dr Kiernik. W dyskusji przemawiało kilkunastu uczestników, między nimi pp.: Okoński, Nalepa, Piernik, Słowik i inni.

Bochnia. Dnia 18 września b. r. odbyło się w Bochni posiedzenie Powiatowego Zarządu P. S. L. przy pełnym udziale członków i zastępców w liczbie 30. Referował poseł dr Kiernik. W dyskusji zabierali głos pp.: Słowik, Klimek, Rudnik, Brzękowski, Matus, Fita, Siekierski, Rejduch i Kaczmarczyk. Stwierdzono jednomyślność i solidarność ludowców w powiecie, bezsilność wichrzeń ze strony niby radykalnych warchołów i uchwalono jednomyślnie rezulucje, wyrażając pełne zaufanie tak do posła dra Kiernika, jak i całego klubu P. S. L. „Piast"; hołd dla jubilatów senatorów Bojki i Sredniawskiego oraz wezwanie do klubu P. S. L. „Piast", by zmusił rząd do zaniechania polityki, szkodliwej dla drobnych rolników i do spełnienia najskromniejszych postulatów w dziedzinie podatkowej i kredytowej wobec strasznej klęski, jaka dotknęła rolnictwo. Postanowiono wreszcie zwołać zgromadzenie powiatowe delegatów Kół P. S. L. ze wszystkich gmin na dzień 9-go października b. r.

Zgromadzenie naczelników i sekretarzy gmin powiatu bocheńskiego odbyło się w dniu 25-go września b. r. Po referacie posła dra Kiernika o najważniejszych ustawach i projektach, będących przedmiotem obrad Sejmu, a dotyczących samorządu — przemawiali pp.: Mazur, Kaczmarczyk, Korcyl, Rudnik, Gądowski, Klimek, Wyporek, Rejduch, Lech i inni, omawiając sprawy gospodarcze w referacie posła poruszone. Wyjaśnień udzielali poseł dr Kiernik i obecny na zebraniu starosta, p. Podobiński. Między innemi omówiono dokładnie sprawy odbudowy, pomocy kredytowej i odpisów podatkowych dla dotkniętych klęskami rolników, dostarczenia drzewa opałowego i budulcowego, sprawę asekuracji ogniowej. Postanowiono domagać się zmiany ustawy o finansach samorządowych przez podwyższenie w razie potrzeby gminy skali dodatków do podatków i przyspieszenia przez Sejm ustawy o gminie wiejskiej, przyczem podnoszono, że różni opozycjoniści w rodzaju p. Putka umieli krytykować projekty ustaw samorządowych, opracowane za rządów prezesa Witosa przez ministra dra Kiernika — a obecnie od pół roku w Sejmie zaledwie kilka paragrafów w komisji uchwalono, przyczem nic nowego nie wymyślili.

Wszyscy przemawiający wyrażali uznanie dla posła dra Kiernika za żmudną i owocną pracę dla całego powiatu. Charakterystycznem było przemówienie jednego z uczestników zgromadzenia, który podniósł, że choć należy do innego stronnictwa, to musi stwierdzić, iż posłowie z poza „Piasta" nie interesują się sprawami powiatu i z tego powodu wszyscy chłopi muszą odnosić się z zaufaniem i uznaniem do posła ludowego, dra Kiernika.

Wiec ludowy w Ujściu Solnem. W niedzielę dnia 21 września b. r. odbył się w miasteczku Ujście Solne (pow. Bochnia) wiec stronnictwa ludowego „Piast", na którem poseł powiatu, dr Władysław Kiernik, złożył swe poselskie sprawozdanie.

W wiecu wzięła udział licznie zgromadzona ludność włościańska z gmin: Bieńkowice, Popędzyna, Wyrzyce, Wrzepia, Cerekiew, Besów, Niedary, Dziewin, Ostrów, Buczków oraz ludność Ujścia Solnego. Po wyborze prezydjum w osobach pp. Ignacego Płachny i Jana Stachowicza wygłosił obszerne sprawozdanie poseł dr Kiernik, w którem dokładnie przedstawił zgromadzonym obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie, pracę stronnictwa i jego wysiłki w kierunku przeprowadzenia postulatów stronnictwa oraz trudności i szkodliwe przeciwdziałanie odłamu stronnictwa ludowego „Wyzwolenie", łamiącego w sposób wysoce szkodliwy konieczną solidarność stronnictw ludowych i po przemówieniach pp. Nakielnego, Słowika i Stachowicza uchwalono jednomyślnie rezolucje wyrażające: I. zupełne zaufanie posłowi drowi Kiernikowi, stronnictwu „Piast" i jego czcigodnemu prezesowi Witosowi; II. prośbę zgromadzonych, by posłowie stronnictwa, wyjednali u rządu długoterminowy kredyt dla rolnictwa, odpisanie podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, odroczenie zapłaty podatku majątkowego do następnego roku.

Po zakończeniu tej oficjalnej części wiecu, odbyło się wobec zgromadzonych na rynku miasta rzesz włościaństwa, uroczyste wręczenie dyplomu honorowego obywatelstwa królewskiego miasta Ujście Solne, przez Radę miejską posłowi dr Kiernikowi nadanego.

Po dtryumfalnym łukiem, ustawionym na rynku miasta, zgromadziła się cała Rada miasta z burmistrzem na czele, obok stanął oddział miejscowej Straży ogniowej i Koło młodzieży.

Sztandar Straży, miejski sztandar narodowy, nowy i podarty w strzępy, stary sztandar miasta Ujście Solne, cenny relikwiarz, który jeszcze pod Wiedniem prowadził w bój wolnych obywateli miasta Ujście Solne — powiewały nad malowniczą grupą zebranych.

Do nominata, posła dra Kiernika, przemówił imieniem Rady miejskiej p. Adrzej Słowik, który w gorących słowach podniósł zasługi posła dla państwa i powiatu oraz dla miasta Ujście Solne i wręczył mu dyplom honorowego obywatelstwa wykonany artystycznie przez znanego artystę-malarza p. Tadeusza Okonia.

Po serdecznem podziękowaniu, przez posła dra Kiernika odśpiewało Koło młodzieży specjalnie ułożoną kantatę okolicznościową, i Rotę Konopnickiej, a orkiestra włościańska odegrała wśród podniosłego nastroju „mazurka Dąbrowskiego", poczem wśród dźwięków marsza orkiestry udała się Rada miasta z posłem drem Kiernikiem i towarzyszącymi mu przedstawicielami Koła Inteligencji P. S. L. „Piast" z Bochni

ło pięknie zielenią ubranej sali posiedzeń Rady miasta, gdzie wśród serdecznej gościnności podejmowała Rada swego honorowego obywatela — wygłoszono szereg toastów na cześć posła dra Kiernika, na pomyślny rozwój oraz owocną pracę stronnictwa ludowego „Piast", na cześć czcigodnego prezesa stronnictwa posła Wincentego Witosa i idei zjednoczenia w stronnictwie „Piasta" włościaństwa polskiego z inteligencją ludową, oraz na cześć duchowieństwa w ręce obecnego księdza proboszcza.

Wśród dźwięków orkiestry włościańskiej serdecznie i owacyjnie żegnany przez liczną ludność włościańską i miejską poseł dr Kiernik opuścił stary królewski gród Ujście Solne, który na długo zachowa w pamięci te piękne i podniosłe chwile. *Jan Stachowicz.*

Tarnobrzeg, Dnia 7 września b. r. w sali Kasyna w Tarnobrzegu odbyło się zebranie naczelników gmin i sekretarzy powiatu tarnobrzeskiego, na którem obecnym był poseł Szmigiel.

Zebrani naczelnicy gmin poruszyli szereg bolączek trapiących powiat, a w szczególności debatowano nad tegoroczną klęską nieurodzaju.

W dłuższem przemówieniu podał p. poseł Szmigiel sposoby bodaj częściowego zaradzenia złemu.

Obrady toczyły się tylko nad sprawami gospodarczemi. Uchwalono rezolucje:

1) Zgromadzeni naczelnicy gmin powiatu tarnobrzeskiego stwierdzają, że akcja zapomogowa rządu jest niewystarczającą i wzywają rząd do rozszerzenia tej akcji;

2) zgromadzeni naczelnicy gmin stwierdzają, że rząd nie docenia położenia rolnictwa i w stosunku do przemysłu i handlu traktuje je po macoszemu.

Zgromadzeni domagają się zmiany tego stanowiska.

3) Zgromadzeni wyrażają zaufanie Klubowi P. S. L. „Piast" i dziękują p. posłowi Szmiglowi za przybycie na zebranie, prosząc o częstsze przybywanie do powiatu.

Przewodniczący *Walerjan Wryk,* nacz. gm. Wielowieś.

Potężny rozrost idei „Piasta" w Poznańskiem i na Pomorzu.

Żnin. Dnia 5 października odbył się olbrzymi wiec w Żninie na którym przemawiał p. Witos. Pragnienie zobaczenia wodza ludowego zgromadziło ludność wieśniaczą z całego szeregu wsi. Poruszone w toku mowy najważniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze i wyłożenie programu na najbliższą przyszłość, przekonały zebranych o państwotwórczej pracy stronnictwa. Na nic zdały się wywody jednego z obszarników z nowopowstałego stronnictwa chrześcijańskich rolników w sprawie reformy rolnej, który swoim wystąpieniem nietylko nie obronił zagrożonej pozycji, lecz i sam się skompromitował. Następnego dnia, t. j. 6 października odbyły się obrady w **Szamotułach** w szczelnie wypełnionej sali, mimo iż to był dzień roboczy, dzień jesienny, w którym to czasie najwięcej jest pracy w polu. Po przemówieniu prezesa Witosa, nacechowanem głęboką troską o dzisiejszą i przyszłą Polskę rozpoczęła się poważna dyskusja. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Rezolucje uchwalone na Zjazdach P. S. L. „Piasta":

1) Zjazd wyraża prezesowi Witosowi wyrazy hołdu i uznania za podjęte prace około budowy państwa polskiego i za niezachwiane stanowisko w obronie ludu; oraz całemu klubowi poselskiemu.

2) Zjazd śle wyrazy czci i hołdu jubilatom i weteranom ruchu ludowego, senatorom Bojce i Średniawskiemu z okazji 35-letniej pracy, oraz śle najgorętsze życzenia w dalszej pracy nad utrwaleniem państwa i rozbudową ruchu ludowego.

3) Zjazd wzywa Klub P. S. L. „Piast", by dążył do skonsolidowania myśli państwowej w klubach polskich dla rozbudowy państwa, by rząd oparty na większości sejmowej mógł skutecznie pracować dla państwa i jego obywateli.

4) Zważywszy, że reforma rolna jest koniecznością państwową, Zjazd wzywa klub poselski, by poczynił kroki celem zrealizowania tego najważniejszego w Polsce zagadnienia społecznego.

5) Zjazd zwraca się do posłów P. S. L. „Piast", by zaopiekowali się osadnikami, którzy narażeni są na niepewną dni z powodu licznych i różnych zarządzeń oraz wzywa by zaopiekowano się osadami rentowemi i anulacyjnemi w wyższym jeszcze stopniu niż dotychczas. Zjazd wyraża ubolewanie z powodu ostatnich posunięć Rady ministrów idących daleko na korzyść Niemców (Beiraty).

6) Zjazd wzywa klub, by poczynił kroki, aby świadczenia podatkowe dla wszystkich obywateli państwa były sprawiedliwie rozkładane, tych zaś, którzy świadomie uchylają się od świadczeń na rzecz państwa pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

7) Wobec nadużywania nietykalności poselskiej i szerzenia agitacji wrogiej państwu przez posłów mniejszości i polskich „Wyzwoleńców" Zjazd poleca klubowi poselskiemu, by ten dążył do ograniczenia nietykalności, oraz zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej w myśl zasadniczych i koniecznych zagadnień państwowych.

Listy.

Bystra pod Jordanowem. Pod adresem dyrekcji kolei podnoszą się tu liczne skargi tak ze strony mieszkańców tutejszej gminy, jak i letników, dość licznie tu w tym roku przybyłych na Zarząd kolei, który mimo próśb od kilku lat nie robi tu w Bystrej przystanku, tak koniecznego w punkcie, nadającym się na ten cel, gdzie już istnieje przystanek dla załadowywania drzewa z lasów sidzińskich i bystrzańskich, gdzie więc stają pociągi towarowe, a osobowe nie. Dziwna ignorancja tutejszej ludności gmin Bystrej i Sidziny, liczących około 5000 mieszkańców, mających liczne interesy tak w miasteczku Jordanowie, jak i w mieście powiatowem w urzędach starostwa w Makowie. Ludność ta tułać się musi po złych drogach i zakrętach przez trzy rampy do stacji Osielec, z powodu których, często zamkniętych, spóźnia się do pociągu lub ulega wypadkom, jak n. p. w zeszłym tygodniu, gdzie na takiej rampie padła ofiarą kolei włościanka, Bachutowa, dążąca do stacji zbyt odległej. Wielka krzywda dzieje się też letnikom i robotnikom kolejowym, a już największego zawodu doznali Orawiacy, którzy po przyłączeniu do Polski oczekiwali jakichś dla siebie udogodnień i spełnienia dawanych im przyrzeczeń. Wszak z całej górnej Orawy, jak z Jabłonki, Zubrzycy, Lipnicy i innych wsi ludnych, tysiące spieszy tym szlakiem tak na jarmarki do Jordanowa, Makowa, Suchej, jak i na odpusty do Kalwarji Zebrzydowskiej i dla nich polska kolej nic a nic zdziałać nie chce, choć przecież jest to w jej interesie przedewszystkiem, a życzenia ludności stoją już na drugiem miejscu, wszak kosztów nawet nie poniesie kolej żadnych, bo jak wspomniano, stają tu pociągi towarowe, jest budnik, który może też wydawać na przystanku bilety osobowe, jak to się praktykuje na bardzo wielu innych przystankach. Może ten głos szczerej potrzeby zaważy i rozstrzygnie w dyrekcji kolei bez dalszych urzędowych formalności z gminami, których zarządy nierzadko nie uwzględniają życzeń ogółu ludności; w przeciwnym razie odnieść musielibyśmy się do posłów sejmowych i spowodować interpelację do ministra kolei, dlaczego długoletnie życzenia tutejszych mieszkańców i Orawy nie są uwzględniane.

Uniwersytet dla chłopów.

Dotychczas zdobywał chłop bardzo drobne okruszyny wiedzy w dwuklasowej szkole i z tem szedł w twarde, chropawe, zawodne życie, które dopiero samo było dla niego uniwersytetem, szkołą wszystkiego, ale bardzo kosztowną i spóźnioną.

Dziś nie może to wystarczyć. Demokratyczna Polska powołuje wszystkich obywateli, a więc przedewszystkiem najliczniejszych chłopów, do pełnego udziału w życiu państwa. Nie mogą oni okazać się mniej godnymi, mniej wartościowymi współtwórcami nowego życia od innych.

Przygotować się muszą młodsi i zdolniejsi z wsi w nowej szkole: zdobywać nowe wiadomości do życia, do gospodarowania, poznać swą wartość i poczuć godność, a wyzbyć wad. Nabrać mają wiary w dobrą przyszłość, poznać prawdę, by nie błądzić, nauczyć się patrzeć poza dom swój lub nawet i gminę, ponad ludzką zawiść. Zdobyć winni własną drogę, moc i twardość ducha, by się nie dali złamać i znaleść dla siebie szlachetną radość w życiu, której dotąd nie znali, w ciężkim mozole pracy. Od pańszczyźnianej duszy wyzwolić się mają.

Myślą o tem ludzie, chcący dobrze i otwierają teraz nową, wolną szkołę, jakiej nie było. W Szycach pod Krakowem rozpoczyna od 1 listopada pracę W i e j s k i U n i w e r s y t e t l u d o w y. Kurs jeden trwał będzie przez 5 miesięcy zimowych, to jest do 1 kwietnia. Przyjmuje się tam młodzieńców chętnych od lat 18 do 28, którzy uczyć się będą nie zawodu pewnego dla zdobycia chleba, ale poznawać świat, ludzi i życie, w życiu prawdę i radość, uczyć się będą patrzeć, myśleć, działać, żyć samodzielnie — dla siebie i wszystkich. Gdy to posiądą, nie trzeba im papierowego patentu, to też świadectw dostawać nie będą.

Dobrani nauczyciele, stali i przyjezdni, wykładać będą najciekawsze rzeczy z historji naszej i obcej, z nauki obywatelskiej, z piśmiennictwa, mowy polskiej, z pięknej przyrody, znajomości ziemi, gospodarstwa rolnego, z nauki o zdrowiu, z rachunków praktycznych i t. p. O wszystkich tych rzeczach rozprawiać także będą uczniowie swobodnie z nauczycielami. Śpiew, muzyka, lekkie zapaśnictwo, zabawy i zebrania uprzyjemnią naukę, a wspomogą wycieczki, bibljoteka i pisma, kluczem do umysłu i serca będzie słowo żywe i gorące nauczyciela. Uczniowie i nauczyciele żyć będą razem ze sobą, jak w rodzinie — przy jadle, zabawie, rozmowie, w wycieczce. Uczniowie zrzeszają się, by sobie wymierzać sprawiedliwość i wśród siebie się rządzić. Porządek robią sami.

Uniwersytet mieści się w wygodnych budynkach, elektrycznie oświetlonych, z salą wykładową, salą do zebrań towarzyskich, bibljoteką, czytelnią; posiada latarnię do obrazów świetlnych, kinematograf i t. p. Do odległego o 10 kilometrów Krakowa urządzać się będzie częste wycieczki do pamiątek, zbiorów, teatrów.

Taka wartościowa szkoła nie opiera się jednak ani na funduszach rządowych, ani osób bogatych, lecz na woli ludzi, dobrze pragnących, to też, niestety, całe koszta utrzymania i nauki pokryć muszą sami uczniowie, a to po 70 złotych miesięcznie w pieniądzach lub w produktach. Niektórzy jednak uczniowie za poparciem Związku Młodzieży wiejskiej uzyskają zniżkę do połowy. Koła młodzieży i instytucje mogłyby pomóc w opłatach zdolniejszym w zamian za ich przyrzeczenie pracy po powrocie. Pierwsi będą przyjęci ci, których polecą Koła młodzieży lub Kółka rolnicze.

Wobec tak pięknych korzyści, zdobywanych w tej szkole, wszyscy ci, którzy mogą, powinni bez ociągania się zapisać. Chłopi duńscy, znani, jako najbogatsi i najpostępowsi rolnicy, o mało że nie wszyscy kończą takie uniwersytety wiejskie, których tam mają całe dziesiątki i to zawsze zapełnione.

Zgłoszenia nadsyłać trzeba jak najrychlej do Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie, ul. Marszałkowska l. 123, z równoczesnem przesłaniem 50 złotych zaliczki.

Przyjechać trzeba 31 października do Krakowa i naprzód zawiadomić o godzinie przyjazdu Wiejski Uniwersytet ludowy w Szycach, by od stacji móc się dostać wozem. Przywieść trzeba ze sobą 2 prześcieradła, 2 poszewki, koc ciepły i 4 komplety bielizny.

Młodzieży wiejskiej do naśladowania.

Niedostatek wypędził małego Kostusia wcześnie z domu na służbę tak, że nawet szkoły ludowej nie ukończył. Mimo tego książki nie zaniedbywał i w wolnych chwilach czytał, co mu pod rękę wpadło. Podrósłszy nieco, poszedł uczyć się ogrodnictwa w Wadowicach, ale, że chłopak był

sprytny, obrotny, a przytem uczciwy, wprost z ogrodu wzięto go za sklepikarza do sklepu Kółka rolniczego. Tam, mając więcej wolnego czasu, zapragnął uzyskać świadectwo bodaj z czwartej klasy szkoły ludowej. Zaczął się więc uczyć, a że we wsi było kilku studentów, więc z początku pomógł mu czasem Józek od Fabisia, Franek od Prochowskiej, Kazek od Kwapinki i Adam od Kusioka, wreszcie uczył się sam, a w miarę postępu w naukach rosła w nim żądza wiedzy. Zanim wstąpił do wojska b. r., jako szeregowiec 3 pułku strzelców podhalańskich, zdał egzamin w gimnazjum w Wadowicach z 4 klas gimnazjalnych i to z dobrym postępem. Gdy mu niektórzy powiadali, dlaczego męczy się nad książką, skoro w jesieni do wojska pójdzie, odpowiadał, że Polska nietylko światłych obywateli, ale i światłych żołnierzy potrzebuje. Imię tego wytrwałego samouka i łaknącego światła i wiedzy chłopaka: Konstanty Jabłoński z Kleczy Dolnej.

Franciszek Kuś.

Humor i satyra.

Słuszne.

Niewiasta (w podróży do chłopa palącego fajkę): Nie mogę znieść palenia!

Chłop: Bo też to i nie przystoi niewiastom.

Nie zrozumieli się.

— Jakiż tam wasz nowy wójt, Wojciechu?

— A no, jeszczem go ani razu w stanie trzeźwym nie widział.

— Jakto, tak pije?

— On nie, ale ja...

Stopniowanie.

Gdy człowiek jest lekko pijany, patrzy na drobnostki tego świata, jak z wieży.

Gdy silniej, wtedy wszystkim się zwierza.

Gdy całkiem, robi się podobny do zwierza.

Dokładność.

Sędzia: Kiedyście się urodzili?

Chłop: Nie wiem dokładnie, panie sędzio. To musiało być mniej więcej przed 20 albo 30 laty, kiedy jeszcze żyła moja nieboszczka matka.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 19 października: Piotra z A.; poniedziałek, 20 października: Jana Kantego; wtorek, 21 października: Urszuli; środa, 22 października: Korduli; czwartek, 23 października: Jana Kapistrana; piątek, 24 października: Rafała arch.; sobota, 25 października: Kryspina; niedziela, 26 października: Ewarysta.

Dział giełdowy.

Za 1 dolara	płaci się	5·18 do 5·19	zł
„ 1 funt szterling. ...	„	23·45 do 25·50	„
„ 100 franków szwajc. ..	„	100 do 100·30	„
„ 100.000 koron austr. ..	„	7·34	„
„ 100 koron czeskich ..	„	15·50	„
„ 100 franków franc. ..	„	27·20	„

Na opróżnioną stolicę biskupią w Przemyślu po ś. p. biskupie X. Dr Józefie Pelczarze naznaczony został ks. biskup Anatol Nowak, dotychczasowy biskup-sufragan w Krakowie.

Nowe bilety skarbowe. Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o biletach skarbowych i przesłało go Radzie ministrów. Będą to krótkoterminowe zobowiązania skarbu państwa, posiadające prawa papierów pupilarnych, na ogólną sumę 75,000.000 złotych — z terminem 6 mies. Przewidywana jest na 1 XI b. r. emisja serji I w wysokości 15,000.000 zł z terminem 3 mies. Bilety skarbowe będą dyskontowane przez Bank Polski, a sprzedaż ich skoncentrowaną zostanie w Banku Gospodarstwa Krajowego i jego oddziałach — przy powołaniu do współpracy banków prywatnych. Procent płatny będzie z góry przez potrącenie odpowiedniej kwoty od sumy nominalnej przy sprzedaży. Bilety nowe mają służyć na skonwertowanie złotych bonów skarbowych.

Sumienny płatnik podatków. Urząd podatkowy w Saint-Paul, w Minnesocie otrzymał następujące, stanowiące niewątpliwie unikat, zawiadomienje: „Jestem z zawodu złodziejem; jest to jedyne moje rzemiosło i nie wstydzę się bynajmniej przyznać do tego, gdyż nigdy nie wyrządziłem krzywdy nieszczęśliwemu i nie okradłem biedaka. Proszę się nie dziwić, że nie uiściłem podatku w roku ubiegłym, ale moje dochody nie dosięgły tysiąca przepisanych dolarów, gdyż spędziłem osiem miesięcy w więzieniu"...

Urząd podatkowy może tylko życzyć temu wzorowemu obywatelowi powodzenia w interesach i powiększenia zarobków.

Wzrost bezrobocia w Anglji. Liczba bezrobotnych w Anglji w ostatniej dekadzie sprawozdawczej 23-go września wynosiła 1,180.200 ludzi, wykazując powiększenie o 16.650 w porównaniu z okresem poprzednim. Liczba bezrobotnych w ostatnich dwóch miesiącach wykazuje stałą tendencję do zwiększenia.

Nafta z tłuszczów organicznych. Pewien profesor francuski zawiadomił kongres chemików, badających sztuczne połączenia węgla, że udało mu się uzyskać naftę z tłuszczów zwierzęcych i roślinnych. Nafta ta ma wszelkie właściwości nafty wydobywanej z ziemi.

Jan Kawula z Wyciąż, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia od wojska. 673 1 2

Unieważniam kartę zwolnienia z wojska na nazwisko **Koziana Gabriel**, Maków (Małopolska). 681

Odpowiedzi Redakcji.

Drzyzga Stanisław: Kwota 630 koron z przed wojny przewaloryzowana równa się 661 zł 50 gr. Jeżeli jednak zrobiliście umowę u notarjusza, że macie zwrócić równowartość w dolarach, to trudno. Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców tego gruntu nie chroni i po wypowiedzeniu będziecie go mogli odebrać. — Prenumeratę otrzymaliśmy. — **Stanisław Łata, Kłyż:** Napiszcie dokładnie 1) kiedy pieniądze pożyczyliście, 2) gdzie, 3) na jaki cel, gdyż z listu waszego nie możemy wiele wymiarkować. — **Józef Łatak:** Prenumerata zapłacona do 1 lutego 1925 r. — Niestety, to jest największą obecną bolączką, że produkty rolne są czasami trzy razy tańsze od produktów fabrycznych w porównaniu do cen przedwojennych. Winę za to ponoszą niektóre rządy u nas, które otaczając przemysł opieką, gniotły rolnictwo, tę podstawę Polski, aż doprowadziły do takiego absurdalnego stanu. — **Jan Pieczonka:** Prezesem „Wyzwolenia" jest obecnie p. Waleron. — **Władysław Zachura:** Jeżeli będziecie mieli odroczenie trzy razy z rzędu, to później już nie będziecie musieli służyć dwóch lat, lecz będziecie tylko odbywać ćwiczenia. — **Jan Szafran:** Gazety wysyłamy regularnie; widocznie na poczcie giną. Izby skarbowe wypłacają nadal zasiłki po zaginionych dla wdów i sierót. — **M. K.:** Do muzyki wojskowej może pan starać się i być przyjętym. — **Ignacy Suchanek, Francja:** Nie piszecie jakie to obligacje. Asygnaty z 1918 r. za 1.000 marek płaci się po 40 zł. — Obligacje pożyczki odrodzenia za 1.000 marek płaci się po 10 zł. Miljonówkę płaci się po 2 zł. Obligacje te zamienia się obecnie na obligacje opiewające na złote. — Co do oszczędności w Kasie Reiffeisena, to otrzymacie zaledwie 5% całej sumy przewaloryzowanej — więc wypadnie wam około 30 zł. — **Czytelnik Piasta z Pozowic:** Za sto tysięcy z czerwca 1922 r. liczy się 133 zł 33 gr. Sumy tej jednak nie otrzymacie całej, lecz tylko 10%, co równa się 13 zł 33 gr. — **Marja Dąbrowska:** Jeżeli Kasa posiada majątek w nieruchomościach, to otrzymacie pewną część swoich wkładów. Kasa ta ogłosi przy końcu roku jaki procent tych wkładów będzie zwracać. — 600 rubli zwaloryzowane z roku 1916 równa się 1200 zł. — **Kazimierz Cybulski, Józef Chmiel:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Jakób Suski:** Proszę zwrócić się pod adresem: „Informator Krawiecki", Poznań, ulica Pocztowa 3. — **Franciszek Zborowski:** Sprawę waszą poparłem. Odpowiem listownie. — **Fr. Golik:** Na to jest specjalna ustawa o przeliczeniu. — **Piotr Baruł, osadnik:** Odpowiedzieliśmy w Nrze 37 „Piasta" z dnia 14 września b. r. Ustawy te nie zostały dotychczas uchwalone, lecz prawdopodobnie sprawa ta będzie załatwioną na sesji jesiennej Sejmu. Co do świąt ruskich, to obchodzi się je według starego kalendarza (o czternaście dni później od naszych). — **St. Nahajski:** Dla was tylko obowiązującą jest umowa przedwstępna, zawarta z Bankiem Z. i na tej podstawie powinniście się domagać zawarcia kontraktu rejentalnego i oddania w posiadanie. — **J. K. Tuchów:** Kwota 200.000 marek z października 1922 r. równa się 142 zł 85 gr. Jeżeli to jest spłata to musicie zwrócić pełną kwotę: jeżeli to było zahipotekowane to zwrócicie około 50 zł; jeżeli nie było zahipotekowane to tylko 14 zł 28 gr i procent za te lata. Najlepiej zwróćcie się do naczelnika sądu z prośbą niech wam to przeliczy. — **A. K.:** Na świadectwo z ukończenia tego kursu możecie się odwołać i może ono być wam potrzebne przy ubieganiu się o posadę. W większem mieście w terminie otrzymanie kosztuje drożej. Wykształcenie w terminie nie zależy od wielkości miasta, lecz od fachowości i wykształcenia majstra. Po ukończeniu szkoły rolniczej trzeba starać się tak samo o posadę, jak i po ukończeniu innej jakiejś szkoły fachowej. Po złożeniu matury w gimnazjum możecie być przyjęci na uniwersytet. Sposobem jakimś pisemnym gimnazjum nie skończycie. Kto wam to o takim nowym sposobie powiedział? — **Paweł Twaróg, Jakób Puchała:** List wasz oddaliśmy naszym posłom. O rezultacie zawiadomimy was. — **Czytelnik „Piasta", Rożnów:** Po program proszę zwrócić się pod adresem: „Miejska szkoła gospodarstwa domowego" Kraków, ul. Pędzichów 13. Warunki przyjęcia: 14 lat, szkoła ludowa, czas trwania nauki 1 rok. — **Jan Rażny:** Nie możemy interwenjować w waszej sprawie, gdyż obliczenie co do wymiaru podatkowego jest słuszne. — **Prenumerator F. G.:** Jeszcze się taki nie urodził, coby każdemu dogodził. — **„Piastowiec" z Krzyża:** Adresu tych towarzystw (zagranicznych obecnie) nie mamy. Firma Eibenschütz znajduje się w Krakowie, Rynek główny l. 8. — **Józef Rusin, Tomasz Morawa, Marcin Kaz enko, Władysław Sedlak, kierownik szkoły:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **„Gleba" Tarnobrzeg:** Sprawę waszą odesłaliśmy do Naczelnego Sekretarjatu w Warszawie. — **W. L.:** Artykuł nie podpisany, nie może być umieszczony.

Jan Copija: Jeżeli mieliście ugodę, to należą się wam dolary i ustawowy procent (6%). — Co do drugiej sprawy to odszkodowania za 11 miesięcy może żądać tylko matka (a nie siostra) na podstawie umowy. — Co do sprawy kupna parceli, to zwróćcie się do Okręgowego Urzędu ziemskiego w Krakowie, ul. Wolska l. 4. — **S. P. G.:** Bank Rolny nie udziela kredytów na kupno ziemi. — Żaden Bank dzisiaj nie udzieli wam tak znacznej pożyczki z powodu braku funduszów na takie cele. — Ponieważ u nas nie obowiązuje ustawa o komasacji, przeto nie macie prawa sąsiada swego ograniczać w jego własności, możecie tylko kupić od niego za cenę jaką daje drugi. — **Franciszek Nickieś:** Prosimy zwrócić się z tem do Banku gospodarstwa krajowego, oddział Kraków, Rynek. (Dawny Bank krajowy). — **Franciszek Mrowka:** Adres poprawiony, numer świeży wysłany. — „Przewodnik Naukowy i Literacki" Lwów. — **Ludowej z Żurawicy:** Piszecie obszernie o sprawach błahych, a nie piszecie o sprawie ważnej. Nie piszecie, na jakiej podstawie przegraliście w sądzie. Przyślijcie nam odpis wyroku sądowego i krótki opis całej sprawy, byśmy wam mogli dać skuteczną poradę. — **Jakób Kasprowski:** Wysyłka nie wstrzymana. Pieniędzy w liście nie było. Listy z Polski wychodzą nie otwierane, prawdopodobnie ulegają uszkodzeniu przypadkiem, lub może kontrolują je Niemcy.

369

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.